

Pod respiratorami przeważają pacjenci zaszczepieni

23 grudnia 2021

Każdy z nas zapewne pamięta jak politycy od grudnia 2020 roku wszem wobec za pomocą mediów głównego nurtu na czele z wolnym TVN-em, głośi o rzekomej skuteczności zbawiennej tych preparatów, jakie zaczęto podawać ludziom. Miało być tak pięknie #ostatnia prosta do wolności. Zapewniali o wielkiej do aż 95 proc. skuteczności tych produktów w ochronie przed zachorowaniem. Dziś narracja ich jest już zmieniona i głośzą, że produkty warunkowo dopuszczone do obrotu mają chronić przed ciężkim przebiegiem choroby, hospitalizacją i zgonem.

Początkowo w kwestii masowych szczepień przeciwko COVID-19 obowiązywała narracja, że po przyjęciu preparatu nie będzie można zakazić siebie ani innych. O wielkiej ochronie i zbawieniu, jakie niesie przyjęcie preparatu nazwanego bezprawnie szczepionką, głosił między innymi super prof. Andrzej Horban, główny doradca Morawieckiego ds. COVID-19. Taką Narrację podtrzymał również celebryta maseczkowy prof. Simon. „Nie, z założenia osoby, które szczepimy nie zarażają, bo powinny być zdrowe. Ponieważ jednak nie sprawdzamy, czy człowiek jest z tym momencie nosicielem wirusa, czy nie (jest), to nie. Istotą szczepienia jest wytworzenie takiego poziomu odporności, żeby człowiek nie był zarażony. W związku z tym należy odpowiedzieć krótko i zwięźle: nie – nie będą zarażali, bo nie będą zakażeni” – słowa prof. Horbana z grudnia 2020 roku.

Dziś wszyscy ci super eksperci przekonują, że nigdy tak nie mówili, po czym od razu dodają, że szczepionka ma chronić przed ciężkim przebiegiem choroby, hospitalizacją i zgonem. Niestety i ta narracja powoli upada jednak przy pomocy należących do nich mediów wraz z super wolnym TVN-em, jest skrupulatnie ukrywana.

W ostatnich tygodniach jak pokazują niezależne dane już około 30 proc. wszystkich zgonów z powodu COVID-19 stanowią w pełni zaszczepieni. O tym się jednak mówi bardzo rzadko albo wcale. Media na zlecenie reżimowej władzy zalewają Polaków ponadto propagandą, jakoby w szpitalach leżeli w przeważającej większości niezaszczepieni. Niektórzy mówią nawet o 90 proc. hospitalizacji wśród niezaszczepionych. Ponadto najprawdopodobniej został wydany nakaz głoszenia odmiennej narracji w sprawach covidowych, pod groźbą odebrania koncesji na nadawanie tym niepokornym.

Tu zapewne pojawi się pytanie, na jakiej podstawie to twierdzimy. Więc od razu wyjaśniamy. Jeden z naszych prawników [kancelarii Lega Artis] na prośbę zaprzyjaźnionego dziennikarza z lokalnych rozgłośni radiowych udzielił wywiadu w zakresie bezprawnych obostrzeń. Dla bezpieczeństwa tego radia, aby nie spotkały go represje, nie możemy podać jego nazwy. Wywiad został wyemitowany w całości na antenach jego stacji. To, co jednak spotkało tego dziennikarza po emisji pokazuje, że media nie mogą przedstawić odmiennego punktu widzenia w sprawach covidowych.

Tymczasem szpital w Siemianowicach Śląskich w związku ze złożonym wnioskiem o udzielenie informacji publicznej przez Stowarzyszenie Śląska Husaria udostępnił dane covidowych hospitalizacji od listopada z uwzględnieniem zaszczepionych i niezaszczepionych. Z raportu wynika, że słowa wylewające się z mediów głównego nurtu o ogromnej przewadze niezaszczepionych wśród hospitalizowanych można sobie włożyć między bajki.

Owszem, do szpitali przyjmowanych jest więcej niezaszczepionych, ale nie można mówić o skali 9 do 1, jak próbują od miesięcy przy udziale mediów przekazywać wolnym i myślącym ludziom czystej krwi politycy. Z danych, jakie przekazał szpital wynika, że proporcja ta wynosi 3 do 2. Mało tego, wśród osób podłączonych do respiratora przeważają zaszczepieni.

Oto prawdziwe dane ze szpitala w Siemianowicach Śląskich obejmujące okres od 1 listopada do 20 grudnia:

- liczba covidowych hospitalizacji: listopad – 406, grudzień – 502;
- hospitalizacja: zaszczepieni – 332 [36,5%], niezaszczepieni – 578 [63,5%];
- pacjenci na oddziale intensywnej terapii i podłączeni do respiratora: zaszczepieni – 88 [69,3%], niezaszczepieni – 39 [30,7%].

To oczywiście dane z jednego szpitala. Jak jest w pozostałych – tego na chwilę obecną nie wiemy.

Tymczasem minister Niedzielski na antenie Radia RMF FM poinformował, że podpisał rozporządzenie, jakie wprowadza „obowiązek” szczepienia służb medycznych przeciw COVID-19 z siłą obowiązywania od 1 marca. Jak dodał, „mówimy tu o obowiązkowym szczepieniu zarówno stricte zawodów medycznych, jak i wszystkich pracowników podmiotów medycznych w kraju wraz z aptekami”. „Czyli każdy pracownik ochrony zdrowia, czy jest medykiem, czy medykiem nie jest, z pierwszym marca będzie musiał udokumentować przejście pełnego szczepienia” – zaznaczył minister zdrowia. Wyjaśnił, że „oznacza to, że do 1 marca taka osoba będzie musiała być zaszczepiona, a nie, że 1 marca dopiero rozpocznie szczepienia”. „Więc od 1 marca, zgodnie z rozporządzeniem, które dziś lub jutro pojawi się w obiegu, będzie obowiązek udokumentowania szczepień w podmiotach medycznych” – podkreślił Niedzielski.

„Podpisałem dziś rozporządzenie, które wprowadza obowiązkowe szczepienia dla medyków z siłą obowiązywania od 1 marca. Druga grupa, o której w tej chwili rozmawiam, to grupa służb mundurowych – dotyczy to wojska, policji, straży granicznej. Z panem ministrem Mariuszem Błaszczakiem oraz panem ministrem Mariuszem Kamińskim prowadzimy rozmowę, ustaliliśmy sobie, że przez okres świąteczny przeprowadzimy dokładniejsze analizy

dotyczące poziomu wyszczenia i przede wszystkim tego, co oznacza formalnie w tej sytuacji brak szczepienia – czy to jest tylko przesłanka do wręczenia kary administracyjnej czy też przesłanka do tego, żeby pod kątem organizacji pracy dokonywać jakichś konkretnych działań – tłumaczył Niedzielski w RMF FM. Proszę pamiętać, że obowiązek szczepienia nie oznacza, że medycy – bądź służby mundurowe w przyszłości, bądź też nauczyciele – będą odsunięci od pracy. To zależy od polityki pracodawcy” – zapewnił.

Czy jednak będzie to zgodne z prawem? Zdaniem kancelarii prawnej Lega Artis „nie”, ponieważ w myśl art. 21 ust. 1 ustawy o stanie klęski żywiołowej ograniczenia, o których mowa w art. 20 pkt 5, mogą polegać na: „obowiązku poddania się badaniom lekarskim, leczeniu, szczepieniom ochronnym oraz stosowaniu innych środków profilaktycznych i zabiegów, niezbędnych do zwalczania chorób zakaźnych oraz skutków skażeń chemicznych i promieniotwórczych”.

Ponadto podnieść należy, że obecnie podawane preparaty są w fazie badań klinicznych, jakie zakończyć się mają na przełomie 2023/2024 roku, co powoduje, że w świetle ustawy o lekarzach i lekarzach dentystach, a także ustawie o prawie farmaceutycznym, uznać należy ze eksperyment medyczny, na jaki w świetle prawa (art. 39 Konstytucji RP) każdy uczestnik musi wyrazić świadomą i dobrowolną zgodę. Tym samym minister może jedynie wydać kolejne blankietowe rozporządzenie, które nie może żadnego obywatela do niczego przymusić. W tym miejscu podnieść należy, że samo „szczepienie” przeciwko COVID-19 nie zostało wpisane do wykazu szczepień obowiązkowych, jakie zgodnie z przepisami obowiązującego prawa musi być sporządzony na rok przyszły do 30 października roku poprzedniego.

Źródło: LegaArtis.pl [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net